

Pezet, Zszedłem ze sceny (prod. Piotrek Lewand

Założyłem TikToka i czuję się trochę jak boomer
Oni myślą o moich zwłokach w trumnie, o prochach w urnie
Ja o pięknych widokach, choć wychowany na blokach
Tam, gdzie rządziła hera i koka i wszędzie pachniało skunem
Nie było czegoś takiego jak praca, która się opłaca
Niektórzy długo płacili rachunek, mówili, że byli na wakacjach
Moje oczy płoną jak raca, a serce mi bije
Tacy jak ja się zachowują jak dzieci, choć są jak dzieci niczyje
Jak leci? jak żyjesz? Mijają lata i dni
Ona się nadal przysiada i mówi, że wpada, bo jestem git
A ta krata co mam ją na sobie to nie kilt, ale jebać te metki
A ja po czterdziestce, choć długo nie przekraczałem trzydziestki

Chodzę własnymi drogami jak kot
Czasem wchodzę z butami na spot
Dużo zostawiam na potem
Siedem życ mam, jak byłbym kotem
Znowu wchodzę z butami na spot
Spadłem i znów wchodzę na top
Własną drogą jak byłbym kotem
Wchodzę z powrotem

W moich oczach jest trochę strachu i bólu i duma
Choć płoną jak raca to mam 42 lata jak Elvis gdy umarł
Czasem puszczają nerwy, bo mnie wkurwiają nerdy
Założyłem TikToka, bo tam podobno wyznaczają trendy
Wytykają mi błędy, choć przecież to wszystko są ludzkie rzeczy
A my coraz starsi, choć w weekendy bardziej jak duże dzieci
Draż tu mordy za głośno, jak cudze dzieci te gnoje
A ja zawsze miałem wersy jak kastety albo naboje
No siemasz, jak leci? a po trzeciej cztery orgazmy
Choć mówiłaś, że nie, bo raz już weszłaś do tej samej rzeki dwa razy
To Ursynów z Warszawy no i trochę też moje geny
Ale nie ma ludzi bez skazy, więc raz tu zszedłem ze sceny
Ale wiem, wiem, wiem
Kiedyś zszedłem ze sceny
Ale nie, nie, nie
Nie czas schodzić ze sceny
Tacy, jak ja na półkach trzymają ceny
Ta gra to miłość, nie spółka i nie ma ceny

Chodzę własnymi drogami jak kot
Czasem wchodzę z butami na spot
Dużo zostawiam na potem
Siedem życ mam, jak byłbym kotem
Znowu wchodzę z butami na spot
Spadłem i znów wchodzę na top
Własną drogą jak byłbym kotem
Wchodzę z powrotem